WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 22. **Bochum, wtorek, 23 lutego 1897.** Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wattenscheid. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Józefa. Towarzystwo liczyło na początku roku 1896 członków 165, w ciągu roku dało się zapisać do towarz. 47, wystąpiło z towarzystwa dla niepłacenia składek miesięcznych więcej niż trzy miesiące 25, co wcale w tym roku miesięcznego nie płacili 14, umarło 3, odjechało do stron rodzinnych 3, ogólny ubytek wynosi 45, tak więc liczy tow. obecnie wypłatnych członków 167, z tej liczby odchodzi jeszcze 11, którzy są przy wojsku. Dochodu było w przeszłym roku 487,90 mr., rozchodu 481,43 mr., pozostaje 6,47 mr., dołączywszy remanent z r. 1895 w sumie 229,48 mr., czyni razem 235,95 mr. Z tych pieniędzy oddano w tym roku do kasy oszczędności 100 marek a reszta jest u kasyera. Wszystkich pieniędzy mamy w kasie oszczędności 500 mr. i procent. W bibliotece znajdowało się na początku roku 1895 dwieście książek, z Tow. Czytelni Ludowy w Poznaniu przysłano 30, było więc razem 230 książek. Obecnie znajduje się w bibliotece towarz. 122, u ludzi 67, oddano do Günnigfeld dla polskiego Towarzystwa 30, zagubiono 11, pozostaje więc w bibliotece 189 książek. W czytaniu brało udział członków 61, którzy przeczytali w ciągu roku 222 książek. Towarzystwo nasze występowało z chorągwią 7 razy, bez chorągwi 6 razy. Towarzystwo zamówiło cztery Msze św, 2 za zmarłych członków, 1 na cześć św. Józefa i 1 na intencyę ks. Kardynała Ledóchowskiego. Teatr odegrało tow. 3 razy. Dochód z jednego przedstawienia obrócono na „Swiętojózafacie“. Prócz tego obchodzono w tow. „święconkę“ i „gwiazdkę“. Zwyczajnych zebrań było 23, walnych zebrań 5, zarządu 7. Nadmienić muszę że główne wydatki w tym roku były 90 mr. za zmarłych członków i 50 mr. na chorągiew dla Towarzystwa polskiego do Günnigfeld.

Do zarządu są obrani pp.: Honorowym prezesem jest nasz proboszcz ks. Hausmann, przewodniczącym Stefan Rejer, zast. Antoni Roszak, sekretarzem Franciszek Krajewski, zast. Stanisław Zmyślony, kasyerem Antoni Perz, zast. Antoni Matuszewski, bibliotekarzem Jan Jaśkowiak, zast. Józef Molek, rewizorami kasy Konrad Krzyczyński i Fr. Roszak, chorążym Jan Nędza, zast. Wincenty Eichler, asystentami W. Strzelewski i Fr. Dworczak.

Franciszek Krajewski, sekretarz.

Laar pod Ruhrort. Całoroczne sprawozdanie z czynności Towarz. św. Antoniego w Laar. Walne zebranie odbyło się w drugie święto Bożego Narodzenia tj. dnia 26 grudnia 1896 roku. Towarzystwo odbywa swoje zebrania co pierwszą i ostatnią niedzielę każdego miesiąca. Na zebraniach odbywają się odczyty Ewangielii św. i tejże wykłady itd. Walnych zebrań odbyło się 4, zwyczajnych 21, nadzwyczajnych 3. Towarzystwo zamówiło 3 Msze św. na intencyę towarzystwa. Wspólnie do Komunii św. przystępowało towarz. trzy razy. Z chorągwią występowaliśmy 3 razy, bez chorągwi 4 razy. Towarzystwo liczyło członków w roku zeszłym 136, z tych zmarło trzech, do wojska poszło 2, w strony ojczyste wyjechało 13, wykluczono z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych 10, pozostaje stałych członków 100. Towarzystwo miało dochodu w roku ubiegłym 521,50 mr., rozchodu 545,30 mr. Ogólny majątek wynosi 360,90 mr. Z gazet polskich abonuje towarz. „Wiarusa Polskiego“. „Przyjaciela Rodziny“ i „Orędownika“. Towarzystwo posiada bibliotekę, kt'ra jest własnością Tow. Czytelni Lud. w Poznaniu. — Do zarządu zostali obrani na rok bieżący następujący pp.: honorowym prezesem ks. kap. Schmitz, przewodniczącym Teodor Klette, zast. Fr. Czapracki, sekretarzem Józef Jasiak, zast. Stanisław Meierholz, kasyerem Stanisław Staszyk, zast. Ignacy Ratajczak, rewizorami kasy Stanisław Hoffmann i Mikołaj Kletta, bibliotekarzem Marcin Konys, zast. Feliks Kałek, chorążym Stanisław Muszyński, zast. Franciszek Klette, asystentami Jan Pawlik i Wojciech Spolankiewicz, zast. Ignacy Swierczyk i Franciszek Owczarek.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Teodor Klette, prezes. Józef Jasiak, sekretarz.

Gerresheim. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dnia 17 stycznia rb. odbyło się walne zebranie Towarzystwa polsko-katolickiego pod wezwaniem świętego Tadeusza w Gerresheim.

Przewodniczącym został obrany p. Józef Malinowski, zastępcą p. Ignacy Rösler, sekretarzem Jan Ponicki, zast. Franciszek Panglisz, kasyerem Piotr Kościerzyna, zast. Józ. Radzicki, rewizorami kasy pp.: Jan Mucha I i Karol Bollmann, bibliotekarzem został obrany p. Józef Mucha, zastępcą Konstantyn Kozłowski, Józef Łapacz chorążym, Józef Mąka i Wojciech Swiaciak, asystentami, Józef Malinowski i Antoni Mucha oficerami. Zebrań odbyło się zwyczajnych 19, trzy walne i cztery zarządu. Członków liczyło towarzystwo nasze na początku zeszłego roku 53, z tych wykreślono 8, wystąpiło 5, wyjechało 19. Obecnie liczy tow. 33 czynnych członków i honorowego. Zabawy odbyły się oprócz rocznicy dwie i to jedna z przedstawieniem amatorskiem. Dochodu było 258 mr. i 2 fen., rozchodu 322 mr. 93 fen., zatem pozostaje niedoboru 64 mr. 91 fen., zaległych wkładek miesięcznych jest 19 m. 20 f. Biblioteka składa się z 120 książek różnej treści, przeczytanych zostało 81. Zebrania towarzystwa odbywają się w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca o godzinie 1 i pół po południu. Rodaków, którzy jeszcze nie są w towarz. prosimy,ażeby się do tego zapisali, bo przez toprzysłużą się dobrej sprawie.

Z gazet abonuje tow. nasze „Wiarusa Polskiego“ i „Zgodę“. Członkowie abonują: „Swiatło“, „Gazetę Narodową“, „Postęp“, „Wiarusa Polskiego“ i „Gońca Wielkopol.“

Józef Malinowski, prezes. Jan Ponicki, sekretarz.

Gerthe. Sprawozdanie Towarzystwa św. Jadwigi w Gerthe od 17 maja 1896 r. do 24 stycznia 1897 roku. Towarzystwo liczyło 52 członków. Z tych wystąpiło 15 dla zmiany pracy, dwóch odjechało w strony rodzinne, do wojska wstąpiło 2, pozostaje 37 czynnych członków. Posiedzeń było 16 zwyczajnych, dwa walne. Mieliśmy też księdza polskiego, który bawił od 9 do 10 grudnia, a tow. nasze przystępowało wspólnie do Komunii św. Towarzystwo zamówiło dwie Msze św. Dochodu było 251,30 mr., rozchodu 95,34 mr., pozostaje więc w kasie 155,96 mr. Towarzystwo brało udział 5 razy bez chorągwi. Biblioteka posiada 65 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, a prócz tego posiada tow. 33 książek własnych. Z pism abonowało towarz. „Wiarusa Pol.“ i „Gońca Wielkopolskiego“. — Zarząd, który został obrany 24 stycznia br., będzie sprawował swe czynności aż do drugiego roku. Do zarządu zostali obrani następujący pp.: ksiądz wikary Brachtheuser honor. prezesem, Piotr Antoniewicz przewodniczącym, Jan Bieda zast., Jan Sytwałła sekretarzem, Stan. Jagodziński zast., Mateusz Poziomka kasyerem, Stan. Piotrowski zast., Łukasz Dudziak bibliotekarzem, Ignacy Kowalski zast., rewizorami kasy Idzi Szydlik i Franciszek Krawczyk, chorążym Franciszek Stawiński, Wawrzyn Baraniak zast., Marcin Roszak, Jan Kuśnierek asystentami, zast. Józef Kustrang i Stanisław Orpel.

Wszelkie listy tyczące się tow. naszego prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Piotr Antoniewicz, przewodniczący. Jan Sytwałła, sekretarz.

Cottenburg pod Castropem. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Aloizego Cottenburgu z roku 1896. Towarzystwo odbyło w roku zeszłym 27 posiedzeń zwyczajnych i 3 posiedzenia walne. Z chorągwią występowało tow. 5 razy. Księdza polskiego mieliśmy 7 razy. Dochodu miało tow. od 22 grudnia r. 1895 do 1 stycznia 1897 roku 183,35 mr., rozchodu 150,60 mr., pozostaje więc w kasie na rok bieżący 32,75 mrk. Członków było wpisanych 54, z tych poszedł 1 do wojska, 5 pojechało w swe ojczyste strony, 9 wystąpiło z powodu zmiany pracy. Na zebrania przybywało 20 do 25 członków. Obecnie członków wypłatnych jest 39. — Do zarządu zostali obrani na rok bieżący: przewodniczącym Szczepan Kaczmarek, zast. Jan Wawrzyniak, sekretarzem Stanisław Ignaszak, zast. Andrzej Parzysz, skarbnikiem Jakób Ławniczak, zast. Jan Grzemski, bibliotekarzem Adam Stachowiak, zast. Wawrzyn Kaźmierczak.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Szczepan Kaczmarek, przewodniczący. Stanisław Ignaszak, sekretarz.

Oberhausen. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Ignacego w Oberhausen z r. 1896. Na początku 1896 roku liczyło towarzystwo 100 członków, w ciągu roku wstąpiło 44, tak

więc ogólna liczba była 144. Z tych dwóch umarło, 2 powołano do wojska, 2 wyjechało w rodzinne strony a 23 dla niepłacenia składek ubyło. Zatem obecnie liczba członków wynosi 115. Posiedzeń odbyło się 16 zwyczajnych, 4 walne, a jedno nadzwyczajne walne, z powodu dodatku do ustaw, które nam chciano narzucić, co się jednak nie powiodło. Mszy św. na różne intencye zamówiło towarzystwo 4. Z chorągwią występowało tow. 7 razy. Dochodu było 439 33 mr., rozchodu 406,47 mr., pozostaje zatem w kasie 32 86 mr. Towarzystwo urządziło zabawę w uroczystość swego Patrona oraz „Święconkę“ i „Gwiazdkę“. Biblioteka składa się z 50 książek, które są własnością częścią towarzystwa, częścią Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet czytają członkowie po większej części „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, a obok niego „Wielkopolanina“, „Światło“ itd. — Walne zebranie odbyło się dnia 3 stycznia, na którem obrano następujący zarząd: Przewodniczącym został Stanisław Zieliński, zast. Tomasz Kubiak, sekretarzem Ludwik Król, zast. Jan Gwóźdź, kasyerem Feliks Dziuba, zast. Józef Szulc, bibliotekarzem Stanisław Krzyżański, zast. Fr. Beliński, chorążym Ignacy Kaszuba, zast. Wal. Frąckowiak, podchorążnymi Antoni Bogaczyk i Fr. Nowaczyk, zast. Fr. Kalin i Wawrzyniec Kędzierski. W skład komitetu wchodzą: Wal. Dziuba, Konstanty Makała i Ant. Noskiewicz.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa przysyłać prosimy na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Stanisław Zieliński, przewodniczący. Ludwik Król, sekretarz.

Zamek królów polskich w Krakowie.

Najdawniejszy zamek książąt i królów polskich stał w Gnieźnie, obok kościoła św. Jerzego. Nie wiadomo, który z królów polskich przeniósł stolicę Polski z Gniezna do Krakowa. Kazimierz Odnowiciel przebywał w Gnieźnie i w Poznaniu; syn jego Bolesław Śmiały mieszkał stale w Krakowie, gdzie od Władysława Łokietka do Zygmunta III królowie polscy mieli swą siedzibę.

Pierwotny zamek krakowski był niewątpliwie drewnianym. Kazimierz Wielki wzniósł na miejscu dawnego gmach wspaniały z cegieł i z ciosowych kamieni. Dzisiejszą postać nadali mu Zygmunt I i Zygmunt II. Szwedzi za panowania Jana Kazimierza spalili zamek krakowski. Odnowiono go wprawdzie, ale niedostatecznie. W r. 1795 złupili go Prusacy, zabierając wozami kosztowności; ocalono jednak koronę polską, która się dotąd przechowuje w ukryciu. Austryacy przerobili siedzibę królów polskich na koszary. Za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej umieszczono tu 300 ubogich i starców, a gdy w r. 1846 zajęli Austryacy ponownie Kraków, osadzili znowu wojsko w królewskim grodzie.

Zamek krakowski przedstawia losy Polski. Był niegdyś świetnym, wspaniałym, a dziś odarty z chwały, stał się siedzibą żołnierzy.

Ed. Wasilewski, natchniony poeta krakowski, na widok opustoszałego grodu królewskiego zanucił rzewną piosenkę, którą tu przytaczamy:

Na skalistym brzegu stary zamek siedzi,
Siwą głowę schylił, myślami się biedzi,
A wież jego siedem, jak siedem boleści
Za dziećmi, co w świecie przepadły bez wieści.
A mur, co mu biodra w koło opasywał,
Jak suknią z rozpaczy, z bólu porozrywał,
I żałośnie jęczy ze smoczej gardzieli:
Dzieci moje, dzieci, gdzieście się podzieli?
Gdzieście polecieli? czy szukać ojczyma?
I bez końca jęczy, a ich nie ma, nie ma.

Myślano nieraz o odnowieniu zamku krakowskiego. Zacne Polki zbierały i zbierają małe składki na rzecz odbudowania królewskiej siedziby; architekci obmyślili plany, ale przedsięwzięcie tak jest olbrzymie, że nie można było owego pięknego zamiaru wykonać.

W tem donoszą ze Lwowa, że sejm galicyjski jednogłośną uchwałą postanowił dźwignąć z gruzów zamek na Wawelu.

Cieszyć się będą prawie wszyscy Polacy, że ocalony będzie narodowy zabytek świetnej przeszłości, a ta radość podwaja się z powodu że wszyscy bez wyjątku posłowie galicyjscy powzięli tę pamiętną uchwałę, przez co zamek krakowski stał się godłem zgody i jedności Polaków i Rusinów, oraz inteligencyi i ludu.

Lud w okolicach Krakowa opowiada prześliczne podanie, że pod zamkiem głęboko w ziemi istnieje drugi zamek podziemny, ale nie taki cichy i posępny, jak ten na ziemi, ale wesoły gwarny i wspaniały, jakim był zamek krakowski w dawnych czasach. W tym zamku jest wielka świetlica, a w niej siedzą wszyscy królowie polscy w szatach koronacyjnych, oczekując błogiej wieści, że już lepiej na polskiej ziemi. Co rok wychodzi z podziemnego zamku Bolesław Wielki z szczerbcem w dłoni na dziedziniec zamkowy, aby się przekonać, czy jego kraj ukochany znosi jeszcze ciężką niedolę.

Zamek królów polskich w Krakowie zrósł się z dziejami naszego narodu. Na jego wspomnienie przesuwają się przed naszemi oczyma Bolesławy, Kazimierze, Jadwiga, Jagiellonowie, Zygmunty i cały szereg dzielnych hetmanów, pobożnych biskupów i zasłużonych senatorów. Zajaśnieją dni lepsze dla zamku krakowskiego, zwanego od poetów „pieleszą“, t. j. gniazdem królów polskich. („Lech“.)

Sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej z roku 1896

nadszedł do Izby deputowanych sejmu pruskiego. Z obszernego tego pisma wyjmujemy dzisiaj następujące szczegóły.

Sprawozdanie zaznacza na wstępie, że także 1896 rok należy do rzędu lat suchych, jakie trwają od roku 1891. Żniwo w ogóle wypadło, jak się zdaje, pomyślniej, aniżeli w r. 1895.

W r. 1896 ofiarowano komisyi kolonizacyjnej na sprzedaż z wolnej ręki 81 własności ziemskich i 27 gospodarstw włościańskich. Z tych znajdowało się w posiadaniu Polaków 25 wsi i 18 gospodarstw chłopskich, w ręku Niemców 56 wsi i 9 gospodarstw. Jako przydatne na cele kolonizacyjne zakupiono w drodze sprzedaży z wolnej ręki 7 większych własności.

Z zakupionych posiadłości przypada:

a) Na obwód rejencyi kwidzyńskiej: Wielkie Tylice i Bratyany w powiecie lubawskim, oraz wieś Julianowo w powiecie świeckim z ogólnym obszarem 646.38 hekt. za cenę zakupna 348,000 mr.

b) Na obwód rejencyi poznańskiej: Czeluścin w powiecie gostyńskim i Sośnica w powiecie krotoszyńskiem z obszarem 1500,35 hekt. za 1,090,000 mr.

c) Na obwód rejencyi bydgoskiej: Owieczki w powiecie gnieźnieńskim, Myślątkowo w powiecie mogilnickim i Osno w powiecie żnińskim z obszarem 1,373,12 hekt. za cenę 844,610 mr.

Razem zakupiono w 1896 roku 3,519,85 hekt. za 2,282,610 mr. W czasie 10 lat swego istnienia zakupiła komisya kolon. 92,724,27 hekt. za cenę 56,159 196 mr.

W 1896 roku nabyto 4046,55 hekt. mniej, aniżeli w roku poprzednim, co sprawozdanie tłómaczy względami, jakie już wynikają z powolnego wyczerpywania się funduszu, uchwalonego na cele kolonizacyjne w 1886 roku.

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Około południa napłynęło do zamku więcej jeszcze panów, podwórzec zaroił się tłumem dworskim. Strzelec korzystając z każdego zbiegowiska i teraz wmięszał się między przybyłych i jął rozpytywać się o hrabiego na Hofsteinie. Rzucał także pytania, dotyczące Siebenhausa, prawiono mu też dużo rozmaitych rzeczy, nikt jednak nie umiał nic stanowczego powiedzieć, prócz bajek, które każdy według swojej fantazyi układał.

— Hofstein, hrabia na Hofsteinie, czy to ten, co to ma tak wielkie skarby w swem górskiem zamczysku i dwóch wielkich smoków sprowadził z za morza, żeby ich pilnowały — mówił jeden.

— Ale gdzie tam — przeczył inny — on sobie nie sprowadził tych smoków, tylko jakiś olbrzym napadł na niego samego, chciał mu żonę zabrać do swego królestwa, ale gdy ta się opierała, zamek zburzył; a ową niewiastę zamienił w jaskółkę, która teraz bezprzestannie lata około zwalisk zamczyska, a nie ma nawet gdzie spocząć.

— Ależ to są tylko legendy, powieści, jakich wszędzie pełno, a ja chcę się dowiedzieć o Robercie Hofsteinie, który przed piętnastu laty poszedł pod Wiedeń podczas bezkrólewia — przerywał Mirko.

— Ho, ho, mój bracie, tyle lat od tego czasu upłynęło, kto tam wie, co się z nim stało! — rzekł ktoś ze słuchających.

— A przecież tylu rycerzy, słyszę, wróciło — wtrącił Bogum.

— Ho i ten żółtodziób pyta o rycerzy! — zaśmiał się ktoś inny — może i ty przed piętnastu laty chadzałeś z owym Hofsteinem na wojnę.

Nazwisko „Hofstein“ pierwszy raz dopiero teraz obiło się o uszy młodego chłopca, a połączone z opowieściami, powyższemi przesunęło się tylko przez jego umysł oszołomiony rozmaitemi wrażeniami, że zaledwie umiał je powtórzyć.

— Ba, ba, toćbym poszedł i z potworem i z owym Hofsteinem na wojnę, jeno, że wtedy jeszcze pewno i chodzić nie umiałem — odrzekł naiwnie.

— Ten przynajmniej wie, co gada! — zaśmiano się chórem, gdy w tem na podwórzec zamkowy wdarło się maleńkie, zbiedzone dziewczątko.

— To ci dopiero zaczarowana księżniczka — zaczęto wołać, skupiając się koło wystraszonego dziecka.

— A zkądżeś ty?

— A czego ci potrzeba?

— Z deszczem spadła!

— A pieśni umiesz?

— Zaśpiewaj!

Posypały się ze wszystkich stron pytania i okrzyki.

Dziewczynka ogłuszona gwarem, przelękniona groźnym wyglądem tej niesfornej zgrai służalców, chciała uciec, ale nogi jej tak zesztywniały, że nie mogła się z miejsca ruszyć. Chciała krzyczeć, wzywać pomocy, otworzyła nawet usta, ale głos zamarł jej w gardle, i stała, jakby w ziemię wzrosła, biednym tylko, wystraszonym wzrokiem spoglądając dokoła.

Krzyki i śmiechy nie ustawały, gawiedź dworska nie mając co robić, szukała sobie rozrywki, a w swej gburowatości nie gardziła nawet przestrachem biednego dziewczątka. Skupiano się też coraz więcej koło niej, nie szczędząc przezwisk i szarpiąc za jej nowiutką sukienkę i fartuch, w które ją z polecenia Hofsteina dopiero co przyodziano.

Bogum i Mirko, widząc, że od tej rozbawionej zgrai nic się nie dowiedzą, chcieli właśnie odejść pod mur, pod którym część zeszłej nocy spędzili, gdy nagle Bogum, ujrzawszy dziewczynkę zawołał:

— Guta!

— Bogum! — krzyknęło dziecko i jakby nagle sił jej przybyło, prześliznęła się pomiędzy zastępującemi jej drogę żartownisiami, a uczepiwszy się ręki dawnego swego przyjaciela, potrząsała nią wołając radośnie:

— Bogum, Bogum, ja wiedziałam, że ty żyjesz!

Gawiedź, znalazłszy sobie jakiś inny przedmiot do zabawy, rozeszła się po podwórcu, a dziewczynka zwykle cicha i mrukliwa, raz ochłonąwszy z przestrachu, poczęła teraz szczebiotać:

— Zobaczyłam cię Bogumie, krzyczałam, wołałam, aleś ty nic nie słyszał, potem taki tłum ludzi mnie zagarnął, potem tyś mi gdzieś zniknął, potem już nic nie wiem. A potem jakiś pan dał mi tak dobrego napoju, jakiego nigdy w życiu jeszcze nie piłam, a potem powiedział mi, że pójdziemy Boguma szukać, a potem spałam w wielkiej izbie na ławie. Na takiej ławie jak w kościele, ale śliczne była przykryta; a potem gdym się obudziła, nie znalazłam tego pana, tylko jakaś kobieta dała mi te nowe suknie i kazała siedzieć przy sobie, ale ja uciekłam. Szłam, szłam przez miasto i oto wcisnęłam się tutaj i znalazłam ciebie, naszego Boguma, — dodała, potrząsając silnie jego rękę, której raz się uczepiwszy, nie wypuszczała już ze swej drobnej, czarnej, wychudzonej dłoni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przeciętna cena nabytych w 1896 r. włości wynosi 648 marek za hektar, podczas gdy ta sama cena w 1895 r. wynosiła 571 mr. za hektar. Ogólna cena przeciętna wszystkich dotychczas przez komisyę kolonizacyjną nabytych włości wynosi 606 marek za hektar.

W chwilowej administracyi znajdowało się w 1895/96 r. 94 włości z 80 942 hekt. Administracya ta pochłonęła w ogóle 5 930,332 mr. 25 fen., a jeśli się odliczy od tego dochód, jakie włości te przyniosły w wysokości 1,297,094 mr. 19 fen, natenczas suma wydatków przedstawia się w wysokości 4,638,238 marek 6 fen. w przeciągu lat 9. Najwięcej koszta administracyi wynosiły w 1891/92 roku, gdyż doszły do 409,845 mr. 62 fen.

Do 1 kwietnia 1896 r. wydano z funduszu stumilionego 69,921,789 marek.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Swiecie. Na dniu 31 marca rb. odbędą się uzupełniające wybory do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym Swieckim. Kandydatem naszym jest pan Julian Sass-Jaworski z Lipinek.

Kosy zachodnio - pruskich „rewolucyonistów" „Gesellige" wraz z całemi brzozami zatopił w jeziorze „Wirowno" w powiecie kościerskim. A raczej zrobili to niegodni Polacy okoliczni, żeby zmarnować rybaka Thomaschewskiego, dobrego Niemca, który jezioro to wydzierżawił. Zarobiwszy niewodem na leszcze, wyciągnął próżną, ale zupełnie pozrywaną sieć. To rzecz bardzo prosta, okoliczni rybacy, znając jezioro, nie chcieli go dzierżawić, złapał się na nie obcy T. pochodzący z Prus Wschodnich. W jeziorach takich bywa dużo starych drzew zatopionych, o które się rwą wszystkie sieci. Ale to wygodniej spędzić na Polaków. To drugie wydanie historyi podpalań na Kaszubach, tylko, że od ognia teraz hakatyści przeszli do — wody.

Dr. Gossler, naczelny prezes z Gdańska bawił kilka dni w Berlinie, celem założenia wielkiego towarzystwa akcyjnego dla elektrycznych przedsiębiorstw na wielką skalę. Zużyte być mają w tym celu siły bystro płynących rzek zachodnio-pruskich.

Wartembork. Parobek Antoni Behnke z Jegoten w lidzperskim, który w tutejszym domu karnym odsiadywał od r. 1871 karę i na całe życie był skazany do domu karnego, ułaskawiony został przez cesarza i puszczony teraz na wolność.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Konsystorz arcybiskupi doniósł p. Dulongowi, jako patronowi kościoła witaszyckiego, że ks Szadziński zrezygnował, oraz wezwał patrona, aby podał 3 kandydatów na probostwo witaszyckie.

Gniezno. W konsystorzu gnieźnieńskim zaszły następujące zmiany: dyrektorem kancelaryi w miejsce zmarłego ks. Pasikowskiego został mianowany p. Józef Stryjakowski, dotychczasowy registrator; podskarbim dyecezyalnym pan J. Likowski, a ks. Styczyński asystentem registratury.

Leszno. Dnia 29 b. m. odbył się tu w gimnazyum egzamin dojrzałości pod przewodnictwem tajnego radzcy p. Poltego. Z rodaków złożyli takowy p. Jankowski, Kotliński, Ostrowicz i Zingler.

Pempowo. Trzech łobuzów wpadło około 8 wieczorem do mieszkania ks. proboszcza Jarochowskiego, złożonego chorobą od pół roku. Ks. proboszcz zdołał jednego napastnika wyrzucić za drzwi, a przy tem pociągnąwszy za dzwonek przywołał służącego i stangreta. — Napastnicy uciekli, ale żandarm jednego schwycił i do Gostynia odstawił; drugich dwóch tak samo schwytano.

Zerkowska korona polska! Jak dalece niektóre niższe władze pruskie w dzielnicy naszej wystawiają się w swej gorliwości śledzenia rzekomych spisków polskich na śmieszność, na to dowodem zajście, o którym teraz donoszą gazety berlińskie. Otóż na ostatniem posiedzeniu stowarzyszenia „Herold", zajmującego się badaniem herbów i innych znamion szlacheckich, państwowych i dynastycznych, przedstawił przewodniczący, jenerał-major bar. Ledebur, zdumionym zebranym papierowy balon dekoracyjny, nadesłany mu przez policyą w Zerkowie. Policya zabrała balon ten podczas tegorocznej uroczystości urodzin cesarskich jednemu z tamtejszych obywateli polskich i pragnęła się dowiedzieć, czy czasem balon ten nie ma podobieństwa do dawniejszej polskiej korony królewskiej! Posądzano bowiem owego obywatela, że wywieszając balon pragnął urządzić demonstracyę polską! To objaśnienie barona Ledebura wywołało wśród zebranych członków „Herolda" ogromny wybuch śmiechu, ponieważ balon rzeczony nie ma najmniejszego podobieństwa do jakiejkolwiek korony.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Koźle. Pewnej nocy powstał pożar w tutejszej szkole. Pokazało się, że w jednej z klas na pierwszem piętrze zatliła się podłoga pod piecem, aż w końcu ogień przeżarł podłogę, skutkiem czego piec z hukiem się rozpadł. Przywołana straż przytłumiła pożar w zarodku. Dobrze, że wypadek ten nie zaszedł za dnia podczas nauki, bo wtedy mogło łatwo było nastąpić jakie nieszczęście.

Od Katowic. W kopalni „Georggrube" zjawiła się przed paru dniami woda tak obficie, że powstała obawa, czy nie będzie trzeba zaprzestać zupełnie wydobywania węgla na głębszych pokładach. Woda ta pochodzi z kopalni zwanej „Abendstern".

Tarnowzkie Góry. W tym roku upływa 450 lat jak na Górnym Sląsku stanął pierwszy murowany kościół. Kościół ten wybudowano w r. 1547 w Tarnowskich Górach. W tym roku liczyły Tarnowskie Góry 1055 mieszkańców, Bytom tysiąc mieszkańców.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Sledztwo w sprawie Tauscha naprowadziło, jak donosi „Berl. Ztg.", na ślady, że Tausch miał stosunki materyalnej natury z członkami wysokich finansów. Także w Królewcu przesłuchiwano w sprawie Tauscha naczelnego redaktora „Hart. Ztg." i to na podstawie artykułu tego pisma, który podawał materyał do charahterystyki tego komisarza policyi politycznej. Przesłuchiwano także redaktora „Köln. Ztg." w sprawie Tauscha.

— Obecny rektor berlińskiego uniwersytetu Brunner, nakazał, aby z czytelni akademickiej usunięto wszystkie miesięczniki socyalistyczne.

Z Krety. Zgoda mocarstw sprawie kreteńskiej zachwiała się mocno. Rząd niemiecki podał myśl, aby zmusić Grecyę do uległości przez blokadę portu Pireus, i pisano już, że większość mocarstw zgodziła się na ten projekt. Teraz donosi półurzędowe niemieckie biuro Wolffa, że Anglia cofnęła się przed tym ostatecznym krokiem i oświadczyła, że uważa projekt niemiecki za przedwczesny, a „Berl. N. Nachr." piszą, że odrzuciła go zupełnie. Ostatecznie wyjdzio to na jedno. Odpowiedź rządu angielskiego dowodzi w każdym razie, że Anglia nie uważa za stósowne oświadczyć się przeciw Grecyi, a bez niej o wykonaniu planu niemieckiego mowy być nie może.

Jak donoszą z Carogrodu, oświadczył lord Salisbury, że Anglia nie weźmie udziału w akcyi przeciw Grekom, dopóki mocarstwa nie zgodzą się na to, co począć z Kretą. Salisbury pragnąłby przyznać wyspie samorząd, jaki ma Samos. Włochy w sprawie tej godzą się zupełnie na stanowisko Anglii. Panuje w Carogrodzie przekonanie, że wobec tego mocarstwa chwilowo nie uczynią stanowczego kroku w sprawie kreteńskiej.

Grecya nie zawahała się ani na chwilę wobec gróźb mocarstw. Pułkownik Vassos zaprowadził grecki rząd na wyspie i otrzymawszy prawdopodobnie nowe rozkazy, przystąpił do szturmu na warownie znajdujące się jeszcze w rękach tureckich. Wysłał do Akrotiri kilkanaście dział i postanowił zająć fort (zapewnie stary szaniec) Vukolis, aby ubezpieczyć swe skrzydło. Po dość zaciętej walce zdobyli Grecy fort ze stratą 11 ludzi. Po stronie tureckiej zabito i raniono mniej więcej 100 ludzi; 250 Turków dostało się do niewoli. Turcy ogłaszają, że chrześcianie zamordowali w Selimo 125 muzułmanów; wiadomość ta zdaje się być przesadzoną. Przynajmniej donoszą do Wiednia, że w mieście tem przyszło tylko do bijatyki, w której raniono kilkunastu Turków.

Carogród. Budzi się znowu ruch pomiędzy ludnością ormiańską. We Włoszech utworzyło się towarzystwo „Pro Armenia", które stawiło sobie za cel oswobodzenie Armenii. Liczy ono już 13 tysięcy członków. Należą do niego pomiędzy innymi Crispi, Zanardelli, Lemni, Menottti Garibaldi, Bovia i Imbriani.

Paryż. Aresztowano tu wielką liczbę akademików, którzy urządzali hałaśliwe demonstracye na rzecz Grecyi. Uwolniono wszystkich po kilku godzinach. Jednego z greckich akademików wydalono.

Z różnych stron.

Wielmożnemu

ks. Franciszkowi Lissowi

doktorowi św. teologii i filozofii,

założycielowi „Wiarusa Polskiego" i byłemu duszpasterzowi Polaków na obczyźnie, mianowanemu proboszczem w Rumianie, zasyłamy

w dniu introdukcyi

(23 bm.) serdeczne życzenia błogosławieństwa i wszelkich łask Bożych.

Redakcya.

Witten. Przy ulicy Ruhrstr. położył ktoś dynamitowy strzał. Wybuchł nastąpił gdy właśnie w pobliżu przechodziło kilku robotników. Nieszczęście żadne nie stało się. Sprawcy dotąd nie wykryto.

W Bickern przejechał wóz dziecko kupca E. M. Smierć nastąpiła natychmiast.

Dortmund. Dnia 18 marca zostać ma oddaną do użytku kaplica przy zakładzie „Josephinenstif.". Uroczystego poświęcenia dokona Najprzew. ks. Biskup - Sufragan dr. Gockel z Padebornu.

W Gelsenkirchen przytrzymano fałszywą 5-markówkę.

Gdzie nas niema? Kościół polski w Bośnii! W prowincyi bośniackiej Banialuce, powstały trzy wioski kolonistów polskich z Galicyi. Wioski te, zamieszkane przez 70 rodzin, nie mają kościoła, wobec czego ks. Franciszek Król, kapelan klasztoru Nazaret, powziął zamiar zbierania składek na budowę pierwszego kościoła polskiego w Bośnii. Adres księdza Króla brzmi: X. Franciscus Król, dr. theol. et philos. Spiritualis in Nazareth, Banialuka, Bośnia.

Bottrop. W kopalni „Prosper" znalazł onegdaj śmierć górnik Grossebeck. W tejże kopalni wpadł górnik Reck do szybu, co także życiem przypłacił.

Strzelce. Dnia 18 lutego złożyli w technikum tutejszem egzamin na budowniczych z predykatem „summa cum laude" rodacy nasi z Poznańskiego pp. Jan Kaatz, Maksymilian Maniewski i Wacław Szramkiewicz.

Styrum. Dnia 16 i 17 bm. toczył się w Duisburgu proces o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiadali Teodor Groot, Sauter i Schmitz z Hamborn, oraz żona górnika Schula z Styrum. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na śmierć, ponieważ dowiedziono im, że popełnili wspólnie rozmyślne zabójstwo na górniku Schula, mężu oskarżonej. Przyczyną zbrodni był niedozwolony stósunek, jaki owa kobieta z oskarżonymi utrzymywała. Tak to życie rozwiozłe prowadzi do zbrodni.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W niedzielę, **28 lutego,** nabożeństwo polskie po po poł. o godz. 3 w **Lütgendortmund.** Sposobność do spowiedzi św. 27, 28 lutego i 1 marca.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

Katolicy-Polacy!

Od poł. 19 lutego do poł. 23 lutego w **Bochum.** Od południa 27 lutego aż do południa 3 marca w **Bickern.**

O. Roch.

Do przyjęcia

posiadamy nadzwyczaj piękne gatunki **czarnych i kolorowych materyi na suknie — ostatnie nowości — po nadzwyczaj tanich cenach.** Wszelkie towary przedstawiają znane i rzetelne fabrykaty.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Szanownemu Panu
Maciejowi Sowczyńskiemu
w Bochum

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po szczęśliwem życiu nieba.

Zażywaj życia słodyczy, * W przeciągu wieku długiego, * Idąc bez smutku goryczy * Do kresu pożądanego. * Jak wiosna kwiatów ozdobą, * Zachwyca wszystkie stworzenia, * Tak Stwórca niech słodzi Twoje troski i życzenia, * Gdzie stąpisz niech kwiat wykwita, * Co zaczniesz niech się udaje, * Niech cię z dniem każdym nowe szczęście wita, * A całe Twe życie niech ci kwitną maje. To są życzenia Twego szczerego i ciebie kochającego przyjaciela, który wykrzykuje: wiwat niech żyje Maciej Sowczyński! St. B.

Skład towarów spożywczych (Consum-Anstalt)

S. Windmüller
Herne, Bahnhofstr. 15

poleca:

Najlepszą słoninę soloną funt po . . . . 40 fen.
Najlepszą słoninę wędzoną funt po . . . . 50 fen.
Najlepszą słoninę westfalską funt po . . . . 62 fen.
Najlepszy olej rzepiowy litr po . . . . 52 fen.
Najlepszą margarynę ze słodkiej śmietany funt po 60 i 70 f., przy 5 funtach 5 fen. taniej.
Najlepszą margarynę funt po 40 i 50 fen.
Najlepszą paloną kawę funt po 80, 90 fen., 1,00, 1,10, 1,20, 1,30, 1,40 1,50 mr.
Najlepszy nowy biały bób, miękko się gotujący funt po . . 12 fen.
Najlepszy nowy żółty groch olbrzymi funt po . . . . 11 fen.
Najlepsze łuskane krupy funt po 12 i 16 fen.
Najlepszy ryż funt po 12, 14, 16 i 18 fen.
Najlepsze amerykańskie petroleum litr po . . . . 16 fen.
Najlepsze orzechy laskowe funt po . . . . 30 fen.
Najlepsze orzechy włoskie funt po . . . . 22 fen.
Najlepsza westfalska kiełbasa zwana „Mettwurst“ funt 60 i 70 fen.
Najlepsza westfalska kiełbasa zwana „Plockwurst“ funt po 1 i 1,10 m.
Najlepsza mąka pszenna funt 12 fen.
Najlepsza kasza jęczmienna funt 12 fen.
Najlepsze mydło oszczędnościowe ziarniste funt 22 i 25 fen.
Najlepszy cukier kryształowy w kostkach funt 26 fen.
Najlepszy cukier kryształowy miałki funt 24 fen.

Dalej polecam mąkę tatarczaną, proso, kaszę tatarczaną, smalec proszek mydlany, śliwki, rodzynki, masło ze słodkiej śmietany, tabakę do palenia i żucia, cygara, wina białe i czerwone, **wszystko po cenach najtańszych.** Przy odbiorze we większej ilości taniej,

S. Windmüller, Herne, Bahnhofstr. 15,

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Dwie polskie uczciwe dziewczyny

niech się zaraz zgłoszą w interesie służby do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, gdzie o bliższych szczegółach się dowiedzą.

Bruch.

Oznajmiam szanownym Rodakom, iż w czwartek dnia 25 bm. wyprzedawać będę wszystkie moje meble i rzeczy kuchenne, za gotówkę w mojem mieszkaniu Königstr. nr. 250/2, z powodu, że powracam w strony rodzinne.

Józef Rybiak.

Robotnicy

znajdą każdego czasu pracę u szachmistrza
Wawrzynowskiego
w Wattenscheid,
Vödestr. 39½.

Szanownym Rodakom polecam moje znakomite towary, jako też prawdziwą tutejszą **słoninę, polską kiełbasę,** zawsze świeże jaja, cygara tabakę, papierosy itd. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiórstwa.

Mateusz Graniczny
w Bruchu, przy poczcie.

L. Brand,

zegarmistrz i złotnik,
Oberhausen, Bottrop,
Marktstr. 19. Przy końsk. rynku.

Polecam mój wielki skład **tylko lepszych zegarków kieszonkowych** z wybornym mechanizmem, jako też regulatorów i budzików, wszystko przy 3-letniej gwarancyi. Mój warsztat reparatur polecam także uwadze publiczności.

Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzez. 1,30 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dla teatrów.

Na naszej glebie. Obrazek ludowy w dwóch aktach ze śpiewami. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kachna. Obrazek ludowy w trzech aktach. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 1 mr. 10 fen., z przes. 1 mr. 25 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt.. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 ten. z przes. 65 fen.

Berek zapieczętowany. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

Grochowy wieniec, czyli: Mazurowie w Krakowskiem. Komedya w 4 aktach. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

Kościuszko pod Racławicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Szmul Silberstein, czyli ukarany lichwiarz. Krotochwila w jednym akcie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Ojciec Grzegórz, czyli obrona Pucka (3 akty). Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Wet za wet, czyli urząd krościeniecki w beczce (2 akty). Cena 30 fen., z przes. 35 ten.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodyi wszystkich pieśni w sztuce tej zachodzących. Cena 2 mr., z przes. 2,10 m.

Kulturnik. Obrazek z życia ludu ślązkiego w dwóch aktacb. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Dzwonek św. Jadwigi (3 akty). Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Chłopi arystokraci. Cena 1,30 m., z przes. 1,40 m.

Łobzowianie. Cena 1,30 mr., z przes. 140 mr.

Błażek opętany. Cena 1,30 mr., z przes. 1,40 mr.

Flisacy. Cena 1.30 mr., z przes. 1,40 mr.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 1 mr. z przes. 1,05 mr.

Akademik, czyli ofiara za Ojczyznę (1 akt). Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Ulica nad Wisłą (1 akt). Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 5 fen.

Adam i Ewa. Krotofila w 2 aktach. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Papugi naszej babuni. Operetka w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Nic bez przyczyny. Komedya w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Nad Wisłą. Krotofila w 1 akcie. Cena 1 markę z przes. 1 mr. 5 fen.

Bartos z pod Krakowa, czyli Dożywocie w letargu. Obrazek ludowy w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1,05 m.

Zyd w beczce. Sztuczka w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych

---

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Szanownym Rodakom polecam mój wielki zapas

rozmaitych materyj

i nadmieniam, iż właśnie teraz może wszystko zostać najlepiej i najtaniej odrabiane, i to tak **ubrania** jak **paletoty i spodnie** i t. d.

Polecam też koszule wełniane i barchanowe, półkoszulki ciepłe wyszywane, także białe płócienne, kołnierzyki, mankietki, krawaty, szelki, szkarpetki, jaki wełniane i płócienne, jaki spodnie, kitle do roboty, paski rozmaitego rodzaju. Wszystkie te przedmioty bardzo tanio teraz sprzedaję. Proszę z tej sposobności skorzystać.

Z szacunkiem

A. Powałowski,

BOCHUM, Alleestrasse 13., obok dworca „Gussstahl“.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.